

Medytacja nad słowami Gurumayi

Eesha Sardesai

Duch święta Makara Sankranti

Moja kolejna kontemplacja po *satsangu* dotyczy tego, co Gurumayi powiedziała o Makara Sankranti i duchu tego święta w Indiach. Gurumayi wspominała, jak tego dnia ludzie jedzą *tilgud*, słodczyce wyrabiane z nasion sezamu i nierafinowanego cukru *jaggery*, jak puszczają latawce, bawią się, świętują i cieszą się tym pomyślnym dniem.

Bardzo spodobało mi się, jak Gurumayi opisała Makara Sankranti. Natychmiast w umyśle pojawiły się przebliski wspomnień. Sezamki przygotowywane przez mamę, przyklejające się do zębów, gdy łapczywie sięgałam po kolejne. Dzieci stojące na dachach wieżowców w Bombaju, krzyczące z uciechy, puszczające latawce własnej roboty, niezwykle różnorodne pod względem wielkości, kształtu i koloru. Słowa Gurumayi wzbudziły we mnie przede wszystkim poczucie świeżości i możliwości, które mocno kojarzę z Makara Sankranti – z tym radosnym światłem, światłem słońca. Z tą nieskrępowaną wesołością niczym strumień złotych gwiazd mknący ku niebiosom.

W dniu Makara Sankranti szala wszechświata wydaje się przechylać w stronę dobra i słodczy, ponieważ my ją w tę stronę popchnęliśmy. Ludzie wyrażają swoją miłość i wdzięczność wobec siebie nawzajem. Siddhajogini zbierają się wspólnie z miłości do Guru; rozkoszujemy się światłem Boga, do którego Guru nas przebudziła. W tym dniu zasłona między niebem a ziemią wydaje się cieńsza, bardziej przejrzysta. Połączenie między tymi światami – o ile w ogóle były one od początku tak wyraźnie oddzielone – wydaje się bardziej płynne.

Przychodzi mi na myśl obraz młodego Pana Krysny jako Giridhary. Krysna ochronił całą swoją wioskę przed wściekłym gniewem Pana Indry, unosząc jednym palcem ogromną górę, i przytrzymał ją tak, by wszyscy mieszkańcy

skupili się wokół niego, korzystając z jej osłony. Nadzieja jest wyraźnie wyczuwalna – prawość wydaje się bardziej osiągalna – gdy wszyscy jesteśmy tak razem, wygodnie ulokowani pod ochroną Boga i Guru.

Każde święto, które obchodzimy na ścieżce Siddha Jogi, ma głębokie i szczególne znaczenie. Każde święto ma swój niepowtarzalny nastrój, *bhava*, i zestaw skojarzeń. Tak właśnie odebrałam naukę Gurumayi, kiedy mówiła o Makara Sankranti.

W szerszym ujęciu, z wypowiedzi Gurumayi zrozumiałam, że zawsze mamy być świadomi tego, gdzie jesteśmy, co robimy i dlaczego to robimy.

Święci poeci Indii komponowali całe *bhadżany* i *abhangi*, aby wyrazić wyjątkowość i chwałę każdego dnia spędzonego w towarzystwie swego Guru lub wybranego bóstwa. Mam wiele związanych z tym wspomnień, na przykład Gurumayi proszącej doświadczonych artystki muzycznej Siddha Jogi, takie jak Shambhavi Christian, Viju Kulkarni i Lakshmi Wells, aby zaśpiewały *abhangę* *Aji Soniyatsa Dinu* podczas *darśanu* i *satsangu*. W *abhandze* tej święty poeta Dźñaneśwar Maharadž mówi: „*Aji soniyatsa dinu!* Ten dzień jest złotym dniem! ”.

Shambhavi, Viju i Lakshmi to wokalistki i wykonawczynie muzyki o niezwykłych umiejętnościach i osiągnięciach. Od dziesięcioleci ofiarowują *sewę*, śpiewając podczas *satsangów*, *darśanów* i nagrań Siddha Jogi. Ich głosy stały się już znane i drogie siddhajoginom na całym świecie. Kiedy więc któraś z nich śpiewa *abhangę*, taką jak *Aji Soniyatsa Dinu* – solo lub wraz z pozostałymi członkami zespołu muzycznego Siddha Jogi – jest to prawdziwa uczta dla uszu. W ich śpiewie można to poczuć – złocistość dnia.

Myślę, że powinniśmy wyrobić w sobie nawyk stawiania sobie pytań: „Jaka jest energia tego dnia? Co czyni *ten* dzień złotym?”. Powinniśmy zawsze starać się wyposażyć siebie w tę umiejętność i w sposób przemyślany odpowiednio kierować się nią w naszych słowach i działaniu.

Czy zgadzacie się z tym? Czyż nie sądzicie, że nasze istnienie powinno mieć szczególne znaczenie, być czymś wartościowym? Czyż nie powinniśmy żyć z rozmysłem?

